

MIASTO I UNIWERSYTET.
LUBLIN W RELACJI Z PODRÓŻY PO POLSCE
KS. WAĆŁAWA KRUSZKI W 1923 R.

Paweł Sieradzki

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,
Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL
The John Paul II Catholic University of Lublin,
Research Centre of Polish Migration and Immigrant Pastoral Care
of the Catholic University of Lublin
e-mail: paulos@kul.pl
<https://orcid.org/0000-0001-5583-2937>

Streszczenie. W 1923 r. proboszcz parafii św. Wojciecha w Milwaukee ks. Waćław Kruszką wracając z Rzymu, gdzie przedstawił papieżowi Piusowi XI i Kurii Rzymskiej memoriał w sprawie mianowania polskich biskupów w Stanach Zjednoczonych, odbył podróż do stolic biskupich w Polsce. Przybył również do Lublina. W czasie jednodniowego pobytu ten znany historyk Polonii amerykańskiej odwiedził najważniejsze miejsca w ówczesnym Lublinie. Odbył także spotkania z lubelskimi biskupami – ordynariuszem Marianem Fulmanem i sufraganem Adolfem Jełowickim, prosząc ich o opinię i wsparcie dla problemu, który od lat nurtował polskich katolików w Stanach Zjednoczonych. Zwiedził uniwersytet, zamek i kościół oo. Dominikanów oraz miejsce, gdzie rozpoczynano budowę jezuickiego kolegium Bobolanum. Relację z pobytu w Polsce wysyłał jako korespondent do prasy polonijnej w USA oraz wydał ją jako osobną pozycję książkową.

Słowa kluczowe: Waćław Kruszką; Lublin; Katolicki Uniwersytet Lubelski; emigracja polska; Stany Zjednoczone

Trudno wyobrazić sobie rzetelną narrację odnoszącą się do dziejów społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku i trzech pierwszych dekadach XIX wieku, w której nie padłoby nazwisko ks. Waćława Kruszką¹. Ten pochodzący z Wielkopolski amerykański duchowny, w młodości

¹ Zob. F. GERMAN, *Kruszką Waćław*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 15, Kraków 1970, s. 437-439; L. GRZEBIEŃ, *Kruszką Waćław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*,

przez lata bezskutecznie aspirujący do tego, by zostać jednym z członków zakonu jezuitów i po tym, gdy nie dopełniwszy wymogów edukacyjnych został usunięty z szeregów zgromadzenia, w 1893 r. wyemigrował do USA. Tam przebywał jego straszny brat Michał, który już jako nastolatek publikował teksty krytykujące władze pruskie w prasie polskiej i chcąc uniknąć represji ze strony zaborcy, w 1880 r. udał się za ocean, by ostatecznie w 1883 r. osiąść w Milwaukee. Tam dał się poznać jako wydawca licznych czasopism – z dziennikiem „Kurier Polski” na czele – oraz zaangażowany działacz polonijny związany ze Związkiem Narodowym Polskim, jak również aktywny w amerykańskim życiu politycznym². Dwudziestopięcioletni Wacław Kruszka na krótko zatrzymał się w Nowym Jorku, a następnie udał się do Wisconsin, by w seminarium w St. Francis kontynuować edukację filozoficzną i teologiczną, zwieńczoną święceniemi kapłańskimi w 1895 r. Już jako duchowny, najpierw był wikarym i nauczycielem języka polskiego w Wyższej Szkole Polskiej im. św. Jozafata w Milwaukee, w 1896 r. objął funkcję administratora parafii w Beaver Dam i zaczął organizować parafię św. Wacława w Ripon (stan Wisconsin). Następnie został jej proboszczem i był nim przez trzynaście lat, jednocześnie organizując parafie w Oshkosh i w Kenosha oraz wyjeżdżając, by prowadzić działalność misyjną na południowym zachodzie USA. W 1909 r. został dożywotnim proboszczem parafii św. Wojciecha w Milwaukee, którą rozbudował³. W 1915 r. zaangażował się w pomoc finansową przy wznoszeniu kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w South Fork (stan Wisconsin), w parafii utworzonej dwa lata wcześniej dla napływających tam polskich emigrantów⁴. Wypełniona zaangażowaniem duszpasterskim codzienność Kruszki nie była wyłączną płaszczyzną jego aktywności. Były jeszcze dwa równie ważne i komplementarne pola, na których uobecniały się jego umiejętności, temperament i poglądy.

Książd Wacław Kruszka dał się poznać jako człowiek pióra. Już miesiąc po przybyciu do Stanów Zjednoczonych ukazał się jego pierwszy artykuł w „Kurierze Polskim”. Będąc już kapłanem, przygotowywał całe serie artykułów dla tego czasopisma. Jednakże tym, co przyniosło mu największy rozgłos i poczytność, ale także liczne głosy polemiczne i grono wpływowych krytyków, było 13-tomowe dzieło *Historia Polska w Ameryce*. Ukazywało się ono pierwotnie simultanicznie

red. L. Grzebień, t. 6, Warszawa 1983, s. 214-215; A. WALASZEK, *Kruszka Wacław*, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 3, red. K. Dopierała, Toruń 2004, s. 62; J.S. PULA, *Kruszka Wacław*, w: *Polish American Encyclopedia*, ed. J.S. Pula, Jefferson 2011, s. 250-251.

² S. BONIKOWSKI, *The Polish Press in Wisconsin*, „Polish American Studies” 2 (1945), nr 1-2, s. 14-16, 20; J.S. Pula, *Kruszka Michael*, w: *Polish American Encyclopedia*, s. 249-250; S.G. MIKOŚ, *Poles in Wisconsin*, Madison 2012, s. 80-81.

³ E.A. SKENDZEL, *Who Was Wenceslaus Kruszka?*, „U.S. Catholic Historian” 1 (1981), nr 2, s. 61-62.

⁴ S.G. MIKOŚ, *Poles in Wisconsin*, s. 34.

w odcinkach na łamach „Kurieria Polskiego”, „Kurieria Tygodniowego” i „Gazety Wisconsinkiej”. Jego poprawiona, dzięki głosom czytelników, wersja ukazywała się w latach 1905-1908. Pierwotna nazwa tego dzieła brzmiała *Polska za oceanem*. Kruszka nie posiadał wykształcenia w zakresie historii, co owocowało niejednokrotnie dość swobodnym podejściem do zróżnicowanego materiału źródłowego, na który składały się archiwalia, ankiety, korespondencja i wywiady ustne. Autor miał problemy z krytyką i selekcją materiału, brnął w zabójcze dla jasności narracji nieistotne szczegóły, miały miejsce niedociągnięcia edytorskie, zwłaszcza powtórzenia. Jak trafnie zauważył współzałożyciel Polish American Historical Association ks. prof. Joseph Swastek, który z perspektywy ponad półwiecza prześledził i opisał metodologię badań stosowaną przez Kruszkę w *Historii*, „czytelnik nie może zobaczyć lasu ze względu na drzewa”⁵. Jednakże w konkluzji pisał jednoznacznie:

Konkludując, można podsumować, że „Historia Polska w Ameryce” przy wszystkich swoich poważnych niedociągnięciach i niedoborach, jest ciągle nie tylko użytecznym ale i niezbędnym dziełem, z którym należy się liczyć analizując życie Amerykanów polskiego pochodzenia. Ale powinna być czytana i używana łącznie z bardzo pouczającą i bardzo poczytną autobiografią ks. Kruszki zatytułowaną „Siedem siedmioleci”⁶, która służy jako naświetlenie i komentarz dla „Historii polskiej w Ameryce”⁷.

Słowa te korelują z przedstawioną przez samego Kruszkę genezę powstania tego pomnikowego dzieła. Przyznał on, że miało ono w założeniu, oprócz wymiaru poznawczego i badawczego, także wymiar pedagogiczny i utylitarny. Bezpośrednią inspiracją do rozpoczęcia prac nad nim były słowa biskupa diecezji Peoria (stan Illinois) Johna L. Spaldinga wypowiedziane w czasie konsekracji kościoła w La Salle. Znajdując się pośród nie-Polaków, wyraził wobec zebranych swój serdeczny podziw dla Polaków mówiąc: „Nie jestem prorokiem, ale to mogę wam przepowiedzieć, że Polacy odegrają piękną rolę w Kościele katolickim w Ameryce. Emigracja innych narodów się zmniejsza [...]. Nastała epoka emigracji słowiańskiej. Ponieważ zaś Polacy w przeważnej są tu większości, czeka ich tu piękna przyszłość [...] i zaręczam wam, że tu w Ameryce zacznie się druga historia polska”⁸.

⁵ J. SWASTEK, *A Critical Examination of Father Kruszka's "Historia Polska w Ameryce"*, „Polish American Studies” 14 (1957), nr 3-4, s. 108.

⁶ Zob. W. KRUSZKA, *Siedm siedmioleci czyli Pół wieku życia. Pamiętnik i przyczynki do historii polskiej w Ameryce*, t. 1-2, Poznań 1924.

⁷ J. SWASTEK, *A Critical Examination*, s. 110.

⁸ W. KRUSZKA, *Siedm siedmioleci*, t. 1, s. 374-375; A. SYSKI, *The Nestor of Polish Historians in America. Reverend Wacław Kruszka*, „Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America” 3 (1944), nr 1, s. 107.

Podstawowym celem napisania *Historii* było ukazanie Polakom w USA takiego ich obrazu, który pozwoli im spojrzeć na siebie jako liczącą się zbiorowość w wielonarodowej społeczności tego kraju. Kolejnym krokiem po takiej autodiagnozie powinno być według Kruszki uzyskanie zasłużonego i należytego miejsca w hierarchii tamtejszego Kościoła katolickiego. To właśnie ta kwestia była osią jego aktywności od początku XX wieku. Przyjął on za punkt wyjścia diagnozę, że polscy katolicy powinni prowadzić życie religijne w ramach parafii etnicznych, których liczbę szacował wówczas na ponad pół tysiąca. Niestety, gdy kształtowała się struktura administracyjna Kościoła katolickiego w USA, została ona zdominowana na pierwszym miejscu przez hierarchów pochodzenia irlandzkiego, a drugie miejsce w tym gronie mieli duchowni pochodzenia niemieckiego. W 1901 r. na II Kongresie Katolików Polskich w Buffalo, którego współorganizatorem był Kruszka, podjęto decyzję, żeby zwiększyć naciski na biskupów tych diecezji, w których znajdowały się największe polskie skupiska (np. Chicago, Detroit, Buffalo, Milwaukee), aby mianowali sufraganów tych diecezji i archidiecezji także spośród polskiego duchowieństwa. Gdy arcybiskup Frederick Kutzer z Milwaukee w 1902 r. wystąpił do Stolicy Apostolskiej o mianowanie biskupem pomocniczym ks. Jacka Gulskiego, otrzymał odpowiedź odmowną⁹. W następstwie tej decyzji ks. Kruszka w czerwcu 1903 r. wyjechał z adwokatem amerykańskim Rowlandem B. Mahaneyem do Rzymu w celu przedstawienia papieżowi memoriału w sprawie uwzględnienia Polaków w nominacjach biskupich na terenie USA. Jednak audiencja u papieża Piusa X nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Ksiądz Kruszka rozwinął wówczas akcję informacyjną wśród kardynałów i wyższego duchowieństwa w Rzymie, a także wystosował apele o poparcie tej idei do kardynałów w wielu krajach oraz do monarchów europejskich. Jesienią 1903 r. odwiedził większość polskich biskupów pod trzema zaborami, którzy poparli jego starania. W 1904 r. ks. Kruszka przybył ponownie do Rzymu i dwukrotnie osobiście przedkładał memoriały papieżowi Piusowi X. Tym razem uzyskał zapewnienie o rychłym powołaniu biskupów polskich dla emigrantów polskich w Ameryce.

Wieloletnie zabiegi księdza-historyka przyniosły efekt w 1908 r., kiedy emigrant z Kaszub, ks. Paweł Rhode otrzymał sakrę biskupią i został sufraganem archidiecezji chicagowskiej, a w 1915 r. został mianowany ordynariuszem diecezji Green Bay¹⁰. Lata „wielkiej wojny” przerwały zabiegi ks. Kruszki, aby episkopat amerykański miał proporcjonalną do liczby wiernych polskiego pochodzenia

⁹ A.J. KUZNIEWSKI, „*Jesteśmy Polakami*”. *Wencelaus Kruszka and the Value of America's Polish Heritage*, „*Polish American Studies*” 44 (1987), nr 2, s. 28.

¹⁰ M.J. MADAJ, *The Polish Immigrant, the American Catholic Hierarchy, and Father Wencelaus Kruszka*, „*Polish American Studies*” 26 (1969), nr 1, s. 20-21; F. GERMAN, *Kruszka Waclaw*, s. 438.

reprezentację polskich pasterzy. Jak wykazał Tadeusz Radzik, gdyby przyjąć sprawiedliwą zasadę proporcjonalności w ówczesnym episkopacie USA, w którego skład wchodziło piętnastu arcybiskupów i 94 biskupów, to zważywszy, że Polacy stanowili ósmą część katolików amerykańskich, powinni być w tym gronie reprezentowani przez dwóch arcybiskupów i dwunastu biskupów¹¹. Tak, rzecz jasna, nie było. Do tego, po zakończeniu wojny dochodziły dwie istotne okoliczności. Pierwszą była postępująca od lat tzw. amerykanizacja kościoła w USA, która po 1918 r. stała się wyłączną polityką episkopatu amerykańskiego, skutecznie zacierającą dotychczasowe podziały etniczne na mapach diecezji. W związku z tym nieustannie dochodziło do konfliktów wiernych z amerykańskimi hierarchami. Najczęstszymi powodami były kwestie narodowości proboszcza, języka nabożeństw i kazań, wybór patrona kościoła, wreszcie możliwość dysponowania majątkiem parafii. Polonia jedyną drogę do likwidacji tych bóleczek widziała w mianowaniu polskich biskupów, którzy mieli troszczyć się o zachowanie języka i obyczajów polskich w kościele oraz mianować Polaków proboszczami w polskich parafiach.

Druga droga to odrodzenie się polskiej państwowości, której jednym z niezbywalnych atrybutów było prowadzenie działań dyplomatycznych w interesie Polaków, także tych w USA – w porozumieniu z Kościołem w Polsce i z uszanowaniem decyzyjności Stolicy Apostolskiej. Bez względu na te okoliczności priorytety ks. Kruszki nie uległy zmianie. Nadal dążył on do tego, aby episkopat USA miał proporcjonalnie polską reprezentację. Teraz jednak, mimo iż powinien koordynować to z władzami państwowymi i kościelnymi w Polsce, podjął samowolną misję bez konsultacji i pomocy polskiej dyplomacji w USA i Rzymie. W czerwcu 1923 r. odbył podróż do Rzymu¹². Po niefortunnym przebiegu i echach jego rzymskich rozmów przybył do Polski i, podobnie jak dwadzieścia lat wcześniej, postanowił odwiedzić polskie stolice biskupie, przypominając polskim biskupom o ciągle tej nieustannie budzącej oburzenie za oceanem sprawie. Tym razem odwiedził również miasto nad Bystrzycą.

Przebieg wizyty i okoliczności ją poprzedzające dają się ustalić na podstawie listów, jakie ks. Kruszka pisał i wysyłał jako korespondent do redakcji polskich dzienników ukazujących się w Chicago, Milwaukee, Detroit, Cleveland, Buffalo

¹¹ T. RADZIK, *American Polonia, the Issue of Polish American Catholic Bishops and Polish Government, 1918-1926*, w: *Ethnicity, culture, city. Polish-Americans in the USA. Cultural aspects of urban life, 1870-1950 in comparative perspective*, eds. T. Gladsky, A. Walaszek, M.M. Wawrykiewicz, Warszawa 1998, s. 195.

¹² Fakty, kulisy i okoliczności zewnętrzne tej wyprawy ks. Kruszki szczegółowo przedstawione są w: T. RADZIK, *Rzymska misja ks. Wacława Kruszki i jej okoliczności*, „Przegląd Polonijny” 30 (2004), z. 4, s. 57-73.

i Nowym Jorku. Całą tę korespondencję powstałą od lipca 1920 r. do lipca 1925 r. autor zebrał i wydał rok później w Milwaukee nakładem spółki wydawniczej „Kuriera Polskiego”¹³. Jak wskazywał, publikacja ta powstała „na ciągłe i usilne prośby czytelników, którzy mi mówią, że opisy miejsc i osób przezemnie widzianych są tak żywe, iż czytającym je zdaje się, że sami tam są i patrzą na wszystko własnymi oczami. Złudzenie takie powstaje dlatego, że listy te pisałem pod świeżym wrażeniem chwili”¹⁴. Niestety, proboszcz parafii św. Wojciecha w Milwaukee, wydając swoją korespondencję prasową w formie samoistnej publikacji, nie podawał czasopisma, w którym dany list – oznaczony w książce dniem tygodnia oraz pełną datą – się ukazał.

Podróż po Polsce w 1923 r. rozpoczął w niedzielę 17 czerwca, przyjeżdżając pociągiem z Wiednia do Dziedzic na Śląsku Cieszyńskim. Towarzyszył mu jego wikariusz, ks. dr Bernard M. Kobeliński, który w ostatnich dniach maja obronił doktorat z filozofii w Rzymie. Towarzysząc ks. Kruszcze, pierwszy raz wybrał się do Polski, do ojczyzny swoich rodziców¹⁵. Pierwszym celem podróży ks. Kruszki była jego rodzina Wielkopolska i uczestnictwo w ślubie i weselu jego bratanicy. Po tym wydarzeniu obydwaj duchowni udali się w podróż z Poznania przez Bydgoszcz, Gdańsk, Sopot, Toruń, Inowrocław, Kruszwicę, Mogilno do Gniezna. Ponownie pojawili się w Poznaniu 5 lipca¹⁶. W każdym z tych miejsc przebywali najczęściej jeden dzień. Niejednokrotnie Kruszka aranżował spotkania z ludźmi, którzy wrócili do Polski na fali reemigracji z USA po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a których wcześniej znał z Milwaukee. Z pojedynczych zdań odnoszących się do tych spotkań można wywnioskować, że o ile reemigranci radzili sobie w rzeczywistości odradzającej się ojczyzny, czasem tylko wspominając o przeszkodach, z jakimi przyszło im się tu zetknąć, a których nigdy nie mieliby za oceanem, o tyle ich dzieci urodzone i wychowane w USA adaptowały się o wiele wolniej. Było to zjawisko dość powszechne. Jak zauważył Adam Walaszek,

¹³ W. KRUSZKA, *Listy z Polski, z Rzymu i z Ameryki*, Milwaukee 1926.

¹⁴ Tamże, s. 3.

¹⁵ Ks. Bernard M. Kobelinski urodził się w Milwaukee w 1895 r. Wykształcenie podstawowe otrzymał w szkole parafialnej przy kościele św. Jacka. Był absolwentem Marquette High School. Wyższe wykształcenie zdobył w Marquette University oraz College of Arts and Science w Milwaukee, kończąc studia w 1914 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1918 r. Został wikariuszem w kościele św. Wojciecha w Milwaukee. Następnie odbył w Rzymie studia z zakresu filozofii, uzyskując stopień doktora w 1923 r. Od 2 marca 1936 r. był proboszczem kościoła Najświętszego Sakramentu w Milwaukee. Zmniejszył zadłużenie parafii o ponad 50 000 dolarów. W maju 1940 r. został przeniesiony jako proboszcz do kościoła św. Stanisława w Milwaukee. W 1944 r. otrzymał godność prałata. Zmarł w 1958 r. w Milwaukee. F. BOLEK, *Who's Who in Polish America. A Biographical Directory of Polish-American Leaders and Distinguished Poles Resident in the Americas*, New York 1943, s. 209.

¹⁶ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 136-159.

„lata emigracji przyzwyczyły ich do innego stylu życia, do wyższego niepomierne standardu niż ten, który zastali w kraju”¹⁷. Dochodziło w tym tournée również do spotkań z rodzinami tych, z którymi znał się w USA, a którzy prosili go, aby przekazał od nich drobne sumy pieniędzy mieszkającym w Polsce bliskim. Po powrocie do stolicy Wielkopolski zanotował, że w następnych dniach mają zamiar kontynuować podróż i odwiedzić „kresy wschodnie [...] zwiedzając w następnych dniach Częstochowę, Kielce, Łysą Górę, Warszawę, itd. itd. wszędzie wstępując do biskupów”¹⁸. W piątek, 13 lipca Kruszka i Kobeliński przyjechali do Częstochowy, odwiedzili klasztor jasnogórski. W niedzielę byli w Kielcach, jednak nie zastali miejscowego ordynariusza. Dopiero gdy następnego dnia zwiedzili klasztor świętokrzyski na Łysej Górze, udali się do Sandomierza, gdzie przyjął ich zarówno ordynariusz biskup Marian J. Ryx, jak i sufragan biskup Paweł Kubicki¹⁹.

We wtorek 17 lipca ruszyli do Lublina. Podróż rozpoczęli rano, udając się bryczką do Dwikoz na przystanek kolejowy, a następnie wykupiwszy bilet w pierwszej klasie, ale z dwoma przesiadkami w Tarnobrzegu i Rozwadowie, ruszyli do Lublina. Kruszka tak opisał ostatni etap tej podróży: „Zaraz między Rozwadowem a Kępą przejechaliśmy przez rzekę San, rzekę szeroką i poważnie płynącą w objęcia Wisły. Dalej przez Lipę, Zaklików, Rzeczyce, Szastawkę, Kraśniki, Wilkołaz, Borkowiznę, Niedźwiedzicę Dużą i Zemborzyce zajechaliśmy o ósmej wieczorem do Lublina, miasta wspaniałego”²⁰. Ostatnie słowa tego opisu, tak jednoznacznie pełne zachwytu, nie pojawiły się nigdy wcześniej w jego podróży po miastach Wielkopolski i Pomorza, nie wspominając o narzekaniach na stan infrastruktury, gdy pisał o Kielecczyźnie i ziemi świętokrzyskiej. W kolejnym zdaniu tego opisu polski duszpasterz z Milwaukee, miasta liczącego wówczas blisko pół miliona mieszkańców, z czego ponad 100 tys. stanowili Polacy, prężnego ośrodka handlu i przemysłu, zauważał, że „główne ulice w Lublinie są bardzo szerokie, z rzędami drzew, a nadto chodniki są 30 do 40 stóp szerokie, czego w Ameryce niema. Wieczorem ogromna moc ludu po tych szerokich chodnikach spacerowała”²¹. Lublin, choć wówczas populacyjnie pięciokrotnie mniejszy niż największe miasto stanu Wisconsin, był miastem rozwijającym się bardzo dynamicznie – w ciągu jednej dekady jego liczba ludności wzrosła z 65 tys. do 100 tys. w 1920 r. I choć ks. Kruszka zarejestrował w tamtym momencie tylko

¹⁷ A. WALASZEK, *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej (1919-1924)*, Warszawa 1983, s. 130.

¹⁸ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 163.

¹⁹ Tamże, s. 176-177.

²⁰ Tamże, s. 178.

²¹ Tamże; *Fourteenth Census of the United States, January 5, 1920. Statistical Abstract of the United States. Population of Principal Cities*, Washington 1921, s. 56.

obraz najbardziej reprezentacyjnej części miasta, skupiającej się wokół części staromiejskiej i ulicy Krakowskie Przedmieście, to wedle wewnętrznego raportu opracowanego rok wcześniej przez władze miasta, perspektywa rozwojowa stolicy województwa i stan infrastruktury były optymistyczne. Pisano w nim:

Wygodne warunki komunikacyjne i położenie miasta przy traktach handlowych wpływa nadzwyczaj dodatnio na rozwój handlu i przemysłu. I rzeczywiście, w okresie przedwojennym powstał cały szereg nowych fabryk i zakładów przemysłowych i handlowych. Wojna i spowodowane przez nią niepomysłne warunki powstrzymały na czas pewien rozwój przemysłu, lecz w ostatnich czasach daje się zauważyć zwrot ku lepszemu. [...] Budynków mieszkalnych posiada Lublin 3 659, oprócz tego wielką ilość zabudowań gospodarczych i przemysłowych. Budowle drewniane stanowią około 5% ogólnej liczby i zgrupowane są przeważnie na przedmieściach. Ulice są brukowane kostką bazaltową, klinkierem lub kamieniem polnym, a w dzielnicach mniej mało zamieszkałych – szosowane [...] Chodniki są na wszystkich ulicach brukowanych głównie z płyt cementowych (nadto z asfaltu, klinkieru, płytek kieleckich i terrakoty) o krawężnikach kamiennych. [...] Ulice w śródmieściu oświetlone gazem, w paru miejscach lampami łukowymi. Domy mieszkalne, zakłady fabryczne itp. korzystają przeważnie ze światła elektrycznego, dostarczanego przez prywatnych przedsiębiorców. Istniejący zakład gazowy jako przedsiębiorstwo prywatne, pozostające pod zarządem sądowym, obecnie miejskie, nie odpowiada w zupełności potrzebom miasta tak pod względem technicznym, jak i gospodarczym²².

Pisząc o pierwszych chwilach w mieście, oprócz zwrócenia uwagi czytelnikowi za oceanem na budzącą jego zachwyty i dominującą w śródmieściu architekturę sakralną – „w ślicznym położeniu na górze jest kościół katedralny, niegdyś kościół jezuitki. Niedaleko katedry jest kościół tyłem do ulicy obrócony, kościół Bernardynek, a dziś Jezuitów” – skupił także uwagę na miejscu, w którym się zatrzymali. Był to jeden z dwóch najbardziej reprezentacyjnych wówczas tego typu obiektów w mieście – hotel Victoria „przy ulicy Krakowskiej” nr 40, przylegający do klasztoru oo. Kapucynów, wybudowany w 1874 r. *vis a vis* swojego największego konkurenta, tj. Hotelu Europejskiego²³. Gość z Ameryki wystawił obiektowi bardzo wysoką ocenę, pisząc: „Hotel Victoria w Lublinie jest to porządny i czysty hotel”. Jednakże sporym zdziwieniem dla niego był stosunek jakości do ceny, jaką za nią oczekiwano, bo w tym samym zdaniu dodawał – „[...] chociaż rządowa cena za pokój na dobę wynosi 30.000 marek (czytaj niespełna 30 centów)”.

²² *Sprawozdanie dotyczące ogólnego stanu i rozwoju miasta Lublina za trzecie latie 1919-1921 oraz działalności za tenże okres czasu organów miejskich, Lublin 20 maja 1922*, w: *Lublin w dokumencie 1317-1967*, red. F. Cieślak, H. Gawarecki, M. Stankowa, Lublin 1976, s. 217, 219.

²³ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 178; M. PIWOWARSKA, M. SURMACZ, *Spacerem po Krakowskim Przedmieściu*, w: *Krakowskie Przedmieście. W 450-lecie Unii Lubelskiej*, red. R. Niedźwiadek, Lublin 2019, s. 290, 295.

Musiało to być dla niego dużym zaskoczeniem *in plus*, bowiem była to wartość wręcz symboliczna, gdyż według oficjalnych statystyk amerykańskich pracowników o najniższych umiejętnościach (tzw. *third hands*) zatrudniony w polskiej piekarni w Chicago otrzymywał 81 centów za godzinę pracy²⁴. Nawet założywszy, że była to wartość zawyżona i deklaratywna w stosunku do realnej, a ta rynkowa wynosiła 50 centów za godzinę pracy, to za tę przepracowaną godzinę pracownik niskiego szczebla mógł wówczas kupić tuzin świeżych jajek lub nieco ponad funt (pół kilograma) szynki²⁵. Stąd zapewne ta informacja znalazła miejsce w korespondencji opublikowanej przez prasę polonijną w USA, by wywołać niemałe zdziwienie. Drugą, mniej oczywistą i oddziałującą na wyobraźnię stroną medalu było w opisywanej sytuacji apogeum ogarniającej odrodzoną Polskę hiperinflacji, której jednym z objawów była galopująca deprecjacja marki polskiej w stosunku do dolara²⁶.

Położenie miejsca, w którym zatrzymali się podróżni ze Stanów Zjednoczonych, zdeterminowało jeszcze jedno zdanie, które umieścił ks. Kruszka w korespondencji dla polonijnej prasy amerykańskiej. Jednozdanowo wspominał on także o tym, co zaszło niespełna dobę wcześniej na posesji, którą od hotelu oddzielał kościół i klasztor oo. Kapucynów. Tam pod numerem 50 znajdował się (i nadal się znajduje) gmach Poczty Polskiej²⁷. Jak pisze Kruszka: „tu zeszłej nocy podczas ogólnej burzy piorun trzasnął w pocztę i spalił ją”²⁸. Jak relacjonował to zdarzenie i jego konsekwencje najbardziej poczytny lubelski dziennik „Głos Lubelski”: „Palił się gmach poczty. Spalił się dach i prawie cały sufit drugiego piętra. [...] dokąd ogień przedarł się przez sufity, mieściły się na drugim piętrze stacja telefonów miejskich i zamiejskich, całe urządzenie telegraficzne, Hughes, archiwa i akta.

²⁴ *Union Scale of Wages and Hours of Labor, May 15, 1923*. Bulletin of the United States Bureau of Labor Statistics, No. 354, Washington 1924, s. 68.

²⁵ *Retail Prices 1890 to 1928*. Bulletin of the United States Bureau of Labor Statistics, No. 495, Washington 1929, s. 33.

²⁶ W 1923 r. Magistrat Miasta Lublina wydał dwa druki, pierwszy datowany na 10 października, a drugi na 11 listopada, zatytułowane: „Ceny normalne na mięsa, wędliny i tłuszcze, ustalone przez Komisję, powołaną uchwałą Rady Miejskiej”. Wynika z nich, że w pierwszym terminie funt szynki kosztował 48 600 marek polskich, a trzy tygodnie później już 85 000 marek polskich. Szerzej o przejawach hiperinflacji w Polsce tamtego okresu i drodze jej eliminacji w: T. SKRZYŃSKI, *Walka z inflacją w Polsce w latach 1918-1927. Rola Władysława Grabskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2007, nr 733, s. 217-228.

²⁷ W 1861 r. wzniesiono dwupiętrowy budynek połączony ze stajniami i wozowniami dla dylizansów. W latach 1921-1924 gmach został przekształcony według projektu Bohdana Kelles-Krauzego oraz Jerzego Siennickiego. Nadbudowano wówczas trzecią kondygnację, wieńcząc ją od frontu herbami miasta i województwa oraz kamienną rzeźbą orła autorstwa Zofii Trzcńskiej-Kamińskiej. M. PIWO-WARSKA, M. SURMACZ, *Spacerem po Krakowskim Przedmieściu*, s. 303.

²⁸ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 178.

Majątek ogromny... multimiljardowy”²⁹. Stołeczny „Kurjer Warszawski” uszczegóławiał: „aparaty są uratowane przez personel, przesyłki wartościowe przewieziono do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, kasę zaś główną do komendy policji państwowej. W akcji ratunkowej brały udział straże miejska, wojskowa i oddziały straży ochotniczej. Przybyły one z pewnym opóźnieniem, gdyż były zajęte przy gaszeniu pożarów, które wybuchły od piorunów poza Lublinem. [...] Pożar umiejscowiono o godz. 23 m. 30, godzinie 5 zrana dogaszano tłące papiery”³⁰.

Zasadnicza część wizyty ks. Kruszki w Lublinie miała miejsce w środę, 18 lipca. Dzień rozpoczęli z ks. Kobelińskim udając się do kościoła oo. Jezuitów, gdzie odprawili msze święte i, jak dodawał w korespondencji z tego dnia, „niewidomemu ale pięknie śpiewającemu organiście daliśmy po 50,000 marek”³¹. Potem zostali u jezuitów na śniadaniu oraz zjedli także obiad. Następnie Kruszka poszedł do kurii biskupiej, aby porozmawiać z ordynariuszem lubelskim, jednakże do spotkania nie doszło, gdyż na tę możliwość oczekiwało wielu księży. Ta sytuacja oraz podobne z Poznania i Kielc wskazują, że proboszcz z Milwaukee nie anonsował się wcześniej w żadnej z kurii i zamysł, aby osobiście poinformować biskupów o sytuacji polskich katolików w Ameryce, miał dużą dozę spontaniczności. Nie chcąc marnować czasu na siedzenie w „poczekalnych pokojach”, poszedł do położonego po drugiej stronie katedry mieszkania sufragana lubelskiego, biskupa Adolfa Jełowickiego, który dał mu „łaskawe posłuchanie”. Kruszka zauważył, że lubelski biskup pomocniczy dobrze rozumiał sytuację religijną Polaków w USA, jednak jak na humanistę wykształconego w Brukseli i Rzymie oraz biblistę – pierwszego Polaka – absolwenta dominikańskiej Szkoły Biblijnej w Jerozolimie, miał na ten problem spojrzenie zniuansowane i zdroworoządkowe³². Jak wskazywał biskup Jełowicki, „gdyby Polacy byli na miejscu Ajryszów w Ameryce, możeby tak samo postępowali. Włosi tak samo biorą w monopol godności kościelne. Trzeba iść przebojem. Bez walki niema zwycięstwa”³³.

²⁹ Z powodu pożaru na poczcie głównej, „Głos Lubelski” 18 VII 1923, nr 193, s. 3.

³⁰ „Kurjer Warszawski. Wydanie wieczorne” 103 (1923), nr 197, s. 5. Uroczystego otwarcia odnowionej poczty dokonał w 1924 r. odwiedzający Lublin marszałek Józef Piłsudski. M. PIWOWARSKA, M. SURMACZ, *Spacerem po Krakowskim Przedmieściu*, s. 304. Wyczerpująco całe wydarzenie oraz jego następstwa zostało przedstawione w: E. BŁOTNICKA-MAZUR, *Wielki pożar i sprawa przebudowy poczty lubelskiej na lamach lokalnej prasy*, w: *Budynek Poczty Głównej w Lublinie – przeszłość i teraźniejszość*, red. Z. Nestorowicz, Lublin 2006, s. 69-76.

³¹ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 178.

³² F. STOPNIAK, *Jełowicki Adolf Józef*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 5, s. 596; *Dzieje Archidiecezji Lubelskiej (1805-2005)*, red. M.T. Zahajkiewicz, Lublin 2005, s. 62; J. Marczewski, *Ks. Adolf Józef Bożeniec Jełowicki (1863-1937). Pierwszy Polak w jerozolimskiej szkole biblijnej*, „Biblical Annals” 10 (2020), nr 1, s. 115-127.

³³ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 178.

Po powrocie ze spotkania z biskupem ks. Kruszka został przyjęty przez ordynariusza lubelskiego, biskupa Mariana Fulmana³⁴. Przedmiotem rozmowy, którą Kruszka określił, iż była „istną rozkoszą”, był „Memoriał”, który w czasie jego pobytu w Rzymie został 5 czerwca najpierw zreferowany i przekazany kardynałowi Gaetano de Lai, wicedziekanowi kolegium kardynalskiego i szefowi Kongregacji Konsystorialnej, czyli dykasterii ds. biskupów, a następnie przekazany papieżowi Piusowi XI przez ręce jego sekretarza. Otrzymał go również generał jezuitów, ks. Włodzimierz Ledóchowski. Powstanie dokumentu i jego późniejszą dystrybucję ks. Kruszka opisał następująco:

Memoriał ten, miesiąc przed wyjazdem, po łacinie opracowałem i przesałem Msgr. Antonucciemu do przejrzenia i wydrukowania w tysiącu egzemplarzy z datą 4-go czerwca 1923. Jakoż Msgr. Antonucci miał już na stole gotowy tysiąc rzeczonych egzemplarzy wydrukowanych w tutejszej Typografia Cuggiani. Jeden egzemplarz dla Ojca św. w białej jedwabnej oprawie; dziesięć w czerwonej oprawie dla Kardynałów Kongregacji Konsystorialnej; reszta nieoprawna dla biskupów w Ameryce i w Polsce i dla księży polskich w Ameryce. W oprawie ma format Mszału³⁵.

Strona merytoryczna zredagowanego przez ks. Kruszkę dokumentu zakładała model procesów społecznych i miejsca w nich Kościoła katolickiego zupełnie odmienny od tego, jaki wprowadzali w życie najbardziej wpływowi hierarchowie amerykańscy z metropolitą Chicago, arcybiskupem George'em Mundeleinem na czele. Wywód Kruszki zakładał, że jeśli „mieszane familie i mieszane parafie są wyjątkiem, a nie regułą”, to z tego „koniecznie wynika, żeby diecezje mieszane były wyjątkiem, a nie regułą”. Wskazując, że większość parafii katolickich w USA to parafie etniczne (narodowe), argumentował, że „od parafii narodowych do diecezji narodowych jest krok normalny, lecz od parafii narodowych do diecezji mieszanych jest skok śmiertelny [...]. Tak familie jak i parafie z reguły są czysto polskie, a wyjątkowo mieszane: przeto konsekwentnie także diecezje z reguły niech będą czysto polskie, a wyjątkowo mieszane. Tego koniecznie wymaga porządek naturalny, bez którego porządek nadnaturalny nie da się pomyśleć”³⁶. W dalszej części przekonywał, iż skoro we Lwowie na jednym terytorium było trzech arcybiskupów, bo wynikało to z różnicy obrządków i języków, to takie samo rozwiązanie

³⁴ K. RULKA, *Fulman Marian Leon*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 5, s. 412-416; *Dzieje Archidiecezji Lubelskiej*, s. 56-57.

³⁵ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 117.

³⁶ Jeden z egzemplarzy „Memoriału” Pro PP Pio XI Pontifici Maximo, w: Archiwum Akt Nowych, sygn. 1058, Ambasada RP w Waszyngtonie. Duszpasterstwo polskie w USA 1922-1923. Polskojęzyczna treść „Memoriału” ukazała się w gazecie „Jedność – Polonia” 28 VII 1923. Nie uniknięto błędów, pisząc że jest on skierowany do papieża Piusa X, nieżyjącego już od 19 lat.

można by zastosować w Chicago. „Biskup własny dla każdej narodowości jest zasadą katolicką – pisał dalej Kruszką – Biskup wspólny dla różnych narodowości jest zasadą socjalistów”. Wspominał też o obietnicy, którą miał otrzymać 15 kwietnia 1904 r. od papieża Piusa X, iż niezwłocznie zostaną powołani biskupi spośród duchowieństwa polskiego w Ameryce. Zwracał się do papieża z prośbą o wysłanie do Stanów Zjednoczonych swego przedstawiciela, „który by zwoławszy kapłanów polskich, zarządził wybór kandydatów na biskupów mających przez Ciebie być ustanowionych [...] zwłaszcza prowincji kościelnych: 1. Chicago, 2. Milwaukee, 3. New York, 4. Philadelphia, 5. Boston, 6. Cincinnati, 7. St Paul, 8. St. Louis”³⁷.

Tak postawione w „Memoriale” postulaty znalazły zrozumienie u ordynariusza lubelskiego. Jak zanotował w korespondencji prasowej:

Plan biskupstw pol. w Ameryce uważa za plan nowy i śmiały, trudny do przeprowadzenia jak wszystko co nowe. Na zapytanie moje, czy jest jaki inny plan lepszy albo przynajmniej równie dobry, odpowiedział, że na razie nie wie o innym planie. Jest to jedyny plan do uratowania tak dusz jak i majątków polskich. Wszelako, jeśli Stolica św. ma inny równie dobry albo jeszcze lepszy plan rozwiązania kwestji biskupów polskich w Ameryce, chętnie go przyjmiemy. O stosunkach polsko-amerykańskich rozmowa z biskupem Fulmanem trwała coś godzinę³⁸.

Po opuszczeniu pałacu biskupiego proboszcz z Milwaukee udał się, jak stwierdzał, poza miasto, żeby zobaczyć „Uniwersytet Lubelski, ogromny gmach jeszcze nie wykończony, na który ks. Kneblewski kolektował w Ameryce i jeszcze kolektuje [...]. Jedno skrzydło gmachu uniwersyteckiego jest już ukończone i nauki w nim od roku już się odbywają. Podziwiać należy czystość i porządek w salach”³⁹. Młody, bo zaledwie pięć lat istniejący uniwersytet, znajdował się wówczas w niezwykle trudnej sytuacji materialnej i organizacyjnej. Wprawdzie w 1921 r. młoda lubelska uczelnia, z przypisywanym marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu poparciem, otrzymała od Ministerstwa Spraw Wojskowych zrujnowany kompleks poklasztorny koszar świętokrzyskich, w którym mieścił się szpital zakaźny, jednakże obiekt był zdewastowany i wymagał kapitalnego remontu oraz adaptacji do celów dydaktycznych⁴⁰. Nakłady materiałowe i finansowe na ten cel przerastały możliwości krajowych fundatorów i dobroczyńców, dlatego zwrócono się o pomoc do rodaków za oceanem. Jak wiele środowisk w ówczesnej Polsce, władze uczelni – rektor i ordynariusz lubelski jako jej kanclerz – oddelegowały swojego

³⁷ Tamże.

³⁸ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 179.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ I. WODZIANOWSKA, *Deo et Patrie. Rektor ks. Idzi Radziszewski (1918-1922) – uczone i dzieło*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t.1: 1918-1944, red. G. Bujak, Lublin 2019, s. 65-66.

przedstawiciela, aby prowadził zbiórkę funduszy w środowiskach Polonii amerykańskiej. Ksiądz Wacław Kneblewski mógł być znany Kruszcze osobiście, ponieważ w ramach swojego pierwszego pobytu w USA między wrześniem 1920 r. a lutym 1921 r., gdy zwracał się o wsparcie finansowe z przeznaczeniem na stypendia dla studentów wracających z frontu wojny polsko-bolszewickiej, gościł również w Milwaukee.

Podobnie w czasie swojej drugiej wizyty rozpoczętej w 1922 r., mimo iż koncentrowała się ona na 29 ośrodkach polonijnych położonych na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, jej finał miał miejsce w Chicago i Milwaukee. Wówczas ks. Kneblewski zbierał środki na szybkie sfinalizowanie remontu obiektu, który tego dnia oglądał gość z USA⁴¹. Pod nieobecność rektora o. Jacka Woronieckiego ks. Kruszka był oprowadzany po remontowanym obiekcie przez prorektora ks. Antoniego Szymańskiego⁴². Ten „miły i sympatyczny kapłan”, jak go określił Kruszka, pokazał mu również jedną z szeregu sal pamiątkowych, którą ufundował hr. Antoni Rostworowski z Kębła, a która była dedykowana nobliście Henrykowi Sienkiewiczowi⁴³. Jej otwarcie, które miało miejsce niespełna miesiąc wcześniej, uświetnili swą obecnością kardynał Aleksander Kakowski z Warszawy i przybyły z Belgii o. Ludwig Theissling, generał zakonu dominikanów⁴⁴. W sali tej, określanej przez Kruszkę muzeum uniwersyteckim, przykuł jego uwagę artefakt, który podarowała wdowa po słynnym na całym świecie powieściopisarzu – „prześliczny biust (popiersie) Sienkiewicza z białego marmuru kararyjskiego”⁴⁵. Jego autorem był wybitny rzeźbiarz Pius Weloński⁴⁶.

W czasie, gdy w Lublinie gościł ks. Kruszka, w mieście w pierwszej fazie budowy był drugi ośrodek o randze akademickiej. Za jego powstaniem stał zakon jezuitów. Mając wówczas za generała Polaka, o. Włodzimierza Ledóchowskiego i napływ powołań nie tylko z Galicji, ale i z terenów pozostałych dwóch dawnych zaborów, postanowiono zlokalizować nową uczelnię teologiczną w centralnym miejscu odrodzonej ojczyzny. Kolegium „Bobolanum” powstawało przy drodze wylotowej z miasta prowadzącej do Warszawy, na 10-morgowej działce zakupionej

⁴¹ E. WALEWANDER, *Kneblewski Wacław*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, red. E. Gigilewicz, t. 1, Lublin 2018, s. 489-490; C. BLOCH, *Katolicki Uniwersytet Lubelski a Polonia w świecie*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wybrane zagadnienia z dziejów Uczelni*, red. G. Karolewicz, M. Zahajkiewicz, Z. Zieliński, Lublin 1992, s. 288, 290-293; P. SIERADZKI, *Przetrwać kryzys. Uniwersytet Lubelski w latach rektoratu o. Jacka Woronieckiego (1922-1924) oraz bpa Czesława Sokolowskiego (1924-1925)*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, s. 86-87.

⁴² G. KAROLEWICZ, *Szymański Antoni*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, t. 2, s. 444.

⁴³ J. ZIÓLEK, *Podstawy egzystencji KUL*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wybrane zagadnienia*, s. 99.

⁴⁴ *Aula im. H. Sienkiewicza na uniwersytecie lubelskim*, „Kurjer Warszawski” 4 VII 1923, nr 183, s. 6-7.

⁴⁵ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 179.

⁴⁶ *Aula im. H. Sienkiewicza*, s. 6-7.

w 1922 r. Budowa ruszyła w 1923 r.⁴⁷ Ksiądz Kruszka po zwiedzeniu uniwersytetu udał się kilkaset metrów dalej, by później lakonicznie odnotować to w korespondencji w słowach: „Oglądaliśmy głębokie i obszerne fundamenta położone pod Bobolanum”⁴⁸. Jego stosunek do tego przedsięwzięcia był jednak o wiele bardziej zaangażowany i wymierny. Jak ustalił historyk dziejów tego zakonu, o. Ludwik Grzebień, wśród ofiar na budowę kolegium zaksięgowanych jako te, które pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, widnieje niebagatelne wówczas 700 dolarów ofiarowane przez Waława Kruszkę⁴⁹.

Ostatnie godziny pobytu księży Waława Kruszki i Bernarda Kobelińskiego w Lublinie zostały poświęcone zwiedzaniu tych fragmentów miasta, które swoją genezę miały jeszcze w czasach dynastii piastowskiej. Był to kościół oo. Dominikanów i lubelski zamek.

Stąd wróciliśmy do miasta i tu przejechawszy przez starożytną Bramę Krakowską, oddzielającą nowy Lublin od starego, wstąpiliśmy do kościoła poddominikańskiego, pełnego bogatych dekoracji i pamiątek historycznych. Byliśmy w zakrystji i widzieliśmy ów krucyfiks, przed którym na tym miejscu podpisano sławną w historii Unię Lubelską. Potem ulicą, najpierw spadzistą a potem podgórną, zajechaliśmy do starożytnego Zamku Królewskiego, przemienionego dziś na więzienie. Tu oglądaliśmy starożytną kaplicę królewską, której starodawne malowidła ściennie trzech malarzy właśnie pędzlami przyprowadzało do pierwotnego stanu⁵⁰. Następnie krętymi i ciemnymi schodami weszliśmy na wysoką basztę czyli wieżę zamkową, z której szczytu mieliśmy rozległy widok na cały Lublin, nad rzeką Bystrzycą położony, i dalszą okolicę⁵¹.

Pobyt w Lublinie duchownych ze Stanów Zjednoczonych dobiegł końca o godzinie 6 po południu, a więc nie trwał nawet pełnej doby. Z miasta nad Bystrzycą udali się koleją w dalszą drogę do Siedlec. Sam transport, jak i nowe miejsce zakwaterowania zostały przez proboszcza parafii św. Wojciecha w Milwaukee ocenione i opisane w sposób daleki od przychylności, z jaką pisał o Lublinie⁵².

⁴⁷ L. GRZEBIEŃ, *Wydział Teologiczny Bobolanum w Lublinie (1926-1939)*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Menceł, t. 5, Warszawa 1986, s. 192.

⁴⁸ W. KRUSZKA, *Listy*, s.179.

⁴⁹ L. GRZEBIEŃ, *Wydział Teologiczny*, s. 191.

⁵⁰ Ks. Kruszka był świadkiem pierwszych profesjonalnie prowadzonych prac konserwatorskich przy freskach w kaplicy Świętej Trójcy. Po utworzeniu Ministerstwa Kultury i Sztuki w niepodległej Polsce prace rozpoczął zespół prof. Edwarda Trojanowskiego z Warszawy. J. ŻUK-ORYSIĄK, *Historia konserwacji malowideł bizantyńsko-ruskich z kaplicy Trójcy Świętej w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne” 62 (2014), z. 7, s. 63.

⁵¹ W. KRUSZKA, *Listy*, s. 179.

⁵² „[...] o 11 w nocy przybyliśmy do Siedlec. Jechaliśmy znowu pierwszą klasą, jak zwykle. Ale pożałuj się Boże, jak ta pierwsza klasa wyglądała. Zastaliśmy w niej latarnię, kubełek i skład innych sprzętów.

Ziemia lubelska i jej największe miasto, wedle dostępnych danych statystycznych, w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uchodziły za miejsce zapóźnione w rozwoju nie tylko pod względem przemysłowym, ale i na innych płaszczyznach cywilizacyjnych. Częstokroć ten obraz przedstawiał się niekorzystnie nie tylko w stosunku do przodującego pod wieloma względami Śląska, ale nawet w odniesieniu do województw ościennych⁵³. Nowy dynamizm w życie miasta wniosło powstanie w nim uniwersytetu. Mimo kłopotów finansowych permanentnie towarzyszących jego istnieniu, a przez to niepewności co do możliwości kontynuowania misji dla Polski i Kościoła postawionej mu przez jego założyciela, z roku na rok wrastał w miasto⁵⁴. Na ten skomplikowany i pełen niepokoju o przyszłość czas przypadła wizyta duszpasterza z USA. W swojej relacji z tego pobytu, będącej jak kilka pocztówkowych obrazków, pokazał czytelnikom, z których absolutna większość z pewnością nigdy w nim nie była, a jeśli o nim słyszała, to w kontekście próśb o pieniądze na tutejszą młodą uczelnię, że jest to miejsce budzące ciekawość. Miasto, w którym są i szerokie ulice, i hierarchie kościoła o szerokich horyzontach umysłowych. Miasto, gdzie obok młodego uniwersytetu, sens budowy nowej uczelni widzi największe katolickie zgromadzenie zakonne, uchodzące za elitę umysłową Kościoła. Wreszcie miasto, w którym można z łatwością zobaczyć miejsca świadczące o jego wielowiekowym zakorzenieniu w dzieje Polski.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Archiwum Akt Nowych, sygn. 1058, Ambasada RP w Waszyngtonie. Duszpasterstwo polskie w USA 1922-1923: W. KRUSZKA, *Pro PP Pio XI Pontifici Maximo*; [w jęz. polskim] *Memorial ks. Wacława Kruszki*, „Jedność – Polonia” 28 VII 1923.

Aula im. H. Sienkiewicza na uniwersytecie lubelskim, „Kurjer Warszawski” 4 VII 1923, nr 183, s. 6-7.

Fourteenth Census of the United States, January 5, 1920. Statistical Abstract of the United States. Population of Principal Cities, Washington 1921.

Ponieważ pierwszą klasą prawie nikt nie jedzie, więc konduktor używa jej na skład rzeczy rozmaitych. Obicia siedzeń są stare, podarte lub wytarte. Jedno małe okienko, które tylko do połowy otwierać można. Zamiast światła kopciuszek w latarni się palił. Ta pierwsza klasa wyglądała jak istna cela więzienna [...] w Siedlcach zajechaliśmy do najlepszego hotelu. Hotelu Victoria. Hotel niżej krytyki. Ustępu w hotelu nie ma. W ciemnościach idź szukaj ustępu gdzieś daleko w podwórzu. A tu co za brudy i niechlujstwa” (W. KRUSZKA, *Listy*, s. 180).

⁵³ S. KRZYKAŁA, *W Polsce niepodległej 1918-1939*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, t. 1, Warszawa 1974, s. 755.

⁵⁴ R. BENDER, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w życiu Lublina i regionu*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, t. 5, Warszawa 1986, s. 83.

- KRUSZKA W., *Listy z Polski, z Rzymu i z Ameryki*, Milwaukee 1926.
- Pożar poczty w Lublinie*, „Kurjer Warszawski. Wydanie wieczorne” 103 (1923), nr 197, s. 5.
- Retail Prices 1890 to 1928*. Bulletin of the United States Bureau of Labor Statistics, No. 495, Washington 1929.
- Sprawozdanie dotyczące ogólnego stanu i rozwoju miasta Lublina za trzecie latie 1919-1921 oraz działalności za tenże okres czasu organów miejskich, Lublin 20 maja 1922*, w: *Lublin w dokumencie 1317-1967*, red. F. Cieślak, H. Gawarecki, M. Stankowa, Lublin 1976, s. 216-231.
- Union Scale of Wages and Hours of Labor, May 15, 1923*. Bulletin of the United States Bureau of Labor Statistics, No. 354, Washington 1924.
- Z powodu pożaru na poczcie głównej*, „Głos Lubelski” 18 VII 1923, , nr 193, s. 3.

OPRACOWANIA

- BENDER R., *Katolicki Uniwersytet Lubelski w życiu Lublina i regionu*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, t. 5, Warszawa 1986, s. 61-103.
- BŁOCH C., *Katolicki Uniwersytet Lubelski a Polonia w świecie*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wybrane zagadnienia z dziejów Uczelni*, red. G. Karolewicz, M. Zahajkiewicz, Z. Zieliński, Lublin 1992, s. 285-318.
- BŁOTNICKA-MAZUR E., *Wielki pożar i sprawa przebudowy poczty lubelskiej na łamach lokalnej prasy*, w: *Budynek Poczty Głównej w Lublinie – przeszłość i teraźniejszość*, red. Z. Nestorowicz, Lublin 2006, s. 69-76.
- BOLEK F., *Who's Who in Polish America. A Biographical Directory of Polish-American Leaders and Distinguished Poles Resident in the Americas*, New York 1943.
- BONIKOWSKI S., *The Polish Press in Wisconsin*, „Polish American Studies” 2 (1945), nr 1-2, s. 12-23.
- Dzieje Archidiecezji Lubelskiej (1805-2005)*, red. M.T. Zahajkiewicz, Lublin 2005.
- GERMAN F., *Kruszka Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 15, Kraków 1970, s. 437-439.
- GRZEBIEŃ L., *Kruszka Wacław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, t. 6, Warszawa 1983, s. 214-215.
- GRZEBIEŃ L., *Wydział Teologiczny Bobolanum w Lublinie (1926-1939)*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, t. 5, Warszawa 1986, s. 189-209.
- KAROLEWICZ G., *Szymański Antoni*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, red. E. Gigilewicz, t. 2, Lublin 2018, s. 444.
- KRZYKAŁA S., *W Polsce niepodległej 1918-1939*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, t. 1, Warszawa 1974, s. 737-790.
- KUZNIEWSKI A.J., „*Jesteśmy Polakami*”. *Wenceslaus Kruszką and the Value of America's Polish Heritage*, „Polish American Studies” 44 (1987), nr 2, s. 25-41.
- MADAJ M.J., *The Polish Immigrant, the American Catholic Hierarchy, and Father Wenceslaus Kruszką*, „Polish American Studies” 26 (1969), nr 1, s. 16-29.
- MARCZEWSKI J., *Ks. Adolf Józef Bożeniec Jelowicki (1863-1937). Pierwszy Polak w jerozolimskiej szkole biblijnej*, „Biblical Annals” 10 (2020), nr 1, s. 115-127.
- MIKOŚ S.G., *Poles in Wisconsin*, Madison 2012.

- PIWOWARSKA M., SURMACZ M., *Spacerem po Krakowskim Przedmieściu*, w: *Krakowskie Przedmieście. W 450-lecie Unii Lubelskiej*, red. R. Niedźwiadek, Lublin 2019, s. 271-308.
- PULA J.S., *Kruszka Michael*, w: *The Polish American Encyclopedia*, ed. J.S. Pula, Jefferson 2011, s. 249-250.
- PULA J.S., *Kruszka Waclaw*, w: *The Polish American Encyclopedia*, ed. J.S. Pula, Jefferson 2011, s. 250-251.
- PULA J.S., *Waclaw Kruszka. A Polonia Historian in Perspective*, „*Polish American Studies*” 44 (1987), nr 2, s. 57-69.
- RADZIK T., *American Polonia, the Issue of Polish American Catholic Bishops and Polish Government, 1918-1926*, w: *Ethnicity, culture, city. Polish-Americans in the USA. Cultural aspects of urban life, 1870-1950 in comparative perspective*, eds. T. Gladsky, A. Walaszek, M.M. Wawrykiewicz, Warszawa 1998, s. 194-205.
- RADZIK T., *Rzymska misja ks. Wacława Kruszki i jej okoliczności*, „*Przegląd Polonijny*” 30 (2004), z. 4, s. 57-73.
- RULKA K., *Fulman Marian Leon*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, t. 5, Warszawa 1983, s. 412-416.
- SIERADZKI P., *Przetrwąć kryzys. Uniwersytet Lubelski w latach rektoratu o. Jacka Woronieckiego (1922-1924) oraz bpa Czesława Sokolowskiego (1924-1925)*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t. 1: 1918-1944, red. G. Bujak, Lublin 2019, s. 73-114.
- SKENDZEL E.A., *Who Was Wenceslaus Kruszka?*, „*U.S. Catholic Historian*” 1 (1981), nr 2, s. 61-67.
- STOPNIAK F., *Jelowicki Adolf Józef*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, t. 5, Warszawa 1983, s. 596-598.
- SWASTEK J., *A Critical Examination of Father Kruszka's "History a Polska w Ameryce"*, „*Polish American Studies*” 14 (1957), nr 3-4, s. 103-110.
- SYSKI A., *The Nestor of Polish Historians in America. Reverend Waclaw Kruszka*, „*Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America*” 3 (1944), nr 1, s. 102-110.
- WALASZEK A., *Kruszka Waclaw*, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 3, red. K. Dopierała, Toruń 2004, s. 62.
- WALEWANDER E., *Kneblewski Waclaw*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, red. E. Gigilewicz, t. 1, Lublin 2018, s. 489-490.
- WODZIANOWSKA I., *Deo et Patrie. Rektor ks. Idzi Radziszewski (1918-1922) – uczonej i dzieło*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t.1: 1918-1944, red. G. Bujak, Lublin 2019, s. 21-71.
- ZIÓŁEK J., *Podstawy egzystencji KUL*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wybrane zagadnienia z dziejów Uczelni*, red. G. Karolewicz, M. Zahajkiewicz, Z. Zieliński, Lublin 1992, s. 95-112.
- ŻUK-ORYSIAK J., *Historia konserwacji malowideł bizantyńsko-ruskich z kaplicy Trójcy Świętej w Lublinie*, „*Roczniki Humanistyczne*” 62 (2014), z. 7, s. 53-75.

THE CITY AND THE UNIVERSITY:
FATHER WAĆŁAW KRUSZKA'S ACCOUNT OF LUBLIN FROM HIS TOUR
OF POLAND IN 1923

Abstract. In 1923, the pastor of St Adalbert's Parish in Milwaukee, WI, Father Waćław Kruska toured diocesan capitals in Poland while returning from Rome, where he had presented an official not to Pope Pius XI and the Roman Curia on the appointment of Polish bishops in the United States. He also come to Lublin for one day, where this renowned historian of Polish Americans visited the principal sites in the city. He also met with the bishops Ordinary Bishop Marian Fulman and Suffragan Bishop Adolf Jelowicki, asking them for opinion and assistance on a matter that had bothered Polish Catholics living in the U.S. for years. He visited the university, the castle, and the local Dominican church, and the site where the construction of the Jesuit college Bobolanum was starting. Kruska sent his reports on his time in Poland as a correspondent for Polish-American press. He also published them as an independent book.

Keywords: Waćław Kruska; Lublin; Catholic University of Lublin; Polish emigration; United States of America